

**Sarmacki ogląd świata w Nowych Atenach
ks. Benedykta Chmielowskiego**

Maria Wichowa

Maria Wichowa

Sarmacki ogląd świata w *Nowych Atenach* ks. Benedykta Chmielowskiego

Staropolska literatura podróżnicza przechodziła różne stadia, zanim osiągnęła formę przewodnika turystycznego. Początki tego gatunku sięgają opisów geograficzno-topograficznych, zamieszczanych w kronikach i traktatach zawierających fragmenty o tematyce geograficzno-krajoznawczej. Takie informacje pojawiły się w dziele Galla Anonima, zaś u Długosza wyodrębniła się już *Chorografia* jako specjalnie opracowany opis ziem polskich¹, w którym autor omówił granice Polski i Słowiańszczyzny, opisał bogactwa naturalne swego kraju i zamieścił uwagi o jego krajobrazie, sieci rzecznej, górach i tym podobnych. Z biegiem czasu pojawiły się traktaty całkowicie skoncentrowane na wieloaspektowym zaprezentowaniu nie tylko dziejów, ale i położenia geograficznego oraz kultury Rzeczypospolitej. Przypomnieć tu trzeba przynajmniej dzieło Marcina Kromera *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego* i Szymona Starowolskiego traktat *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*². Pisarze ci dla własnego użytku, z chęci i konieczności powiązania wypadków historycznych z terytorium, na którym się one rozgrywały, opisywali tereny Rzeczypospolitej. Chcieli, aby czytelnicy ich dzieł wiedzieli, co, gdzie i na jakim terenie się wydarzyło, jakie są tam pałace, kościoły, bogactwa, zabytki. Geografia wspomagała historię, umożliwiała lepsze jej poznanie. Z biegiem czasu pojawiają się w tych dziełach geograficzno-historycznych pierwsze wzmianki o niespotykanych rzeczach, niezwykłych miejscach i obiektach, legendarne opowieści o dziejach rodów, coraz więcej zwracano uwagę na różnego rodzaju osobliwości. W kolejnym etapie

¹ Por. D. Rott, *Staropolskie chorografie. Początki — rozwój — przemiany gatunku*, Katowice 1995.

² Zob. M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, t. S. Kazikowski, wst. i opr. R. Marchwiński, Olsztyn 1977; Sz. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, t. i opr. A. Piskadło, Kraków 1975.

wykształciły się typowe opisy podróży, a te z kolei zawierały załączki następnego gatunku literatury użytkowej, czyli przewodnika turystycznego.

Opisy podróży początkowo były umieszczane w relacjach dyplomatów, którzy sporządzali służbowe doniesienia z przebiegu podjętej przez nich misji. Zachowały się liczne relacje ambasadorów weneckich, relacje nuncjuszów apostolskich i innych wysłanników Rzymu podróżujących po Europie i składających o tym sprawozdania³. Podobne deskrypcje podróży trafiły także do epistolografii, gdyż pojawiały się jako istotny element w na przykład listach Petrarke czy Erazma oraz wielu pomniejszych humanistów i zwykłych ludzi odbywających peregrynację.

W myśl porzekadła „podróże kształcą”, ludzie wybierali się w odległe nieraz strony i do obcych krajów, odbywając wyprawy swego życia. Pod silnym wrażeniem zwiedzanych miejsc utrwalali swoje przeżycia w pamiętnikach, zamieszczając tam również opisy położenia geograficznego, historii, zabytków, współczesnych obiektów, jak zamków, fortyfikacji, kościołów, relikwii, a także rady dla czytelników, przyszłych peregrynantów. Owe dzienniki czy pamiętniki ożywiały wyobraźnię czytelników, zachęcały do podróży, mnożyły się szybko, wiele było drukowanych⁴.

Kolejną odmianą opisów podróży to instrukcje ojców wysyłających synów za granicę⁵. Zachowały się też liczne deskrypcje życia dworu panujących w czasie przemieszczania się po kraju⁶. W okresie renesansu pojawiły się w literaturze polskiej pierwsze hodeoporikony — poetyckie opisy podróży⁷. Za pierwszy tego typu utwór uważa się wiersz Filipa Kallimacha *Ad Fanniam Sventocham carmen* (powstały w latach 1470–1471). Pisali też tego typu dziełka Konrad Celtis, Jan Dantyszek, Klemens Janicjusz, a w roku 1592 zbiór wierszy podróżnych *Hodeoporicorum liber* wydał Jan Rybiński.

Wielkie odkrycia geograficzne spowodowały, że coraz więcej osób zwiedzało obce kraje. Rozwijała się turystyka. Zwiększyła się liczba podróżników, w tym także z Polski. Najbardziej znani to Erazm Kretkowski, Stanisław Reszka, Stefan Pac, Krzysztof Opaliński, Jan Twardowski, Jakub Sobieski i Jerzy Ossoliński⁸.

Owczesnych polskich podróżników można podzielić na kilka kategorii: pielgrzymi, kupcy i turyści — pragnący zwiedzić liczne kraje, zdobyć o nich wiedzę, poznać nowych ludzi, osiągnąć sukcesy naukowe, a często i pisarską sławę. Owi peregrynanci zwiedzający

³ Zob. T. Chynczewska-Hennel, *Rzeczpospolita XI/II wieku w oczach cudzoziemców*, Wrocław 1993, rozdz. 3; por. A. Mączak, *Peregrynacje. Wójaże. Turystyka*, Warszawa 1984, s. 6–10.

⁴ Zob. H. Dziechcińska, *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991.

⁵ Por. *Jasía Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach (1639–1643)*, wyd. J. Muszyńska, Warszawa 1974.

⁶ Por. *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624–1625...*, wyd. A. Przyboś, Kraków 1977.

⁷ Zob. J. Sokolski, *Hodeoporicon*, hasło w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*, red. T. Michałowska, Wrocław 1998, s. 311–313; R. Krzywy, *Od hodeoporiconu do eposu peregrynackiego. Studium z historii form literackich*, Warszawa 2001.

⁸ Por. W. Ślabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1973, s. 25–29.

świat z chęci poznania obcych państw, zafascynowani ich kulturą, zabytkami, przyrodą, chcieli dla siebie, dla rodziny i wszystkich zainteresowanych utrwalić swe wrażenia na piśmie. W ten sposób powstawały pamiętniki–opisy podróży⁹. Do najwybitniejszych należy Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu*, charakteryzujący się wnikliwością i dokładnością opisu. Autor diariusza ma umysł otwarty, o pobudliwej inteligencji, i stara się zrozumieć wszystko, co go otacza. Interesuje się żywo nowo poznawaną kulturą, zabytkami, obyczajami. Chce przekazać czytelnikom swego dzieła dokładny opis zwiedzanych miejsc. Powstał swoisty przewodnik, którym peregrynant mógłby się posłużyć w czasie podróży po miejscach, które wcześniej zwiedzał Radziwiłł¹⁰.

Z biegiem czasu wykształciła się odrębna forma przewodnika turystycznego. Pierwsze takie dzieła w Polsce to przekłady, jak na przykład *Pielgrzym polski albo krótkie Rzymu i miast przedniejszych opisanie z języka włoskiego czyli delicyje ziemi włoskiej, albo prawdziwe i istotne opisanie, co tylko we włoskich krajach do widzenia godnych znajduje się rariter*¹¹. W roku 1603 wydano pierwszy na terenie Rzeczypospolitej szczegółowy opis miasta, a ściśle biorąc, jego świątyń, czyli dzieło *Przewodnik abo kościołów krakowskich i rzeczy w nich widzenia i wiedzenia godnych opisanie, naprzód tych, co są w mieście Krakowie, potem tych, co są na Kazimierzu i na Stradomiu, a na koniec tych, co są w Kleparzu i po przedmieściach krakowskich*¹². Czterdzieści lat później poeta i muzyk Adam Jarzębski stworzył dzieło *Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy*¹³ (1643), stanowiące typowy przewodnik po mieście, przeznaczony dla osób zwiedzających co ciekawsze obiekty architektoniczne, dodajmy: przewodnik wierszowany. Około sto lat wcześniej Polak Eustachy Knobelsdorf opracował *Opisanie Paryża*¹⁴, w którym przedstawia wspaniałe świątynie, klasztory, uczelnie, piękne budowle. Dzieło miało służyć gloryfikacji miasta. Dużą popularnością cieszył się przewodnik Andrzeja Wargockiego informujący o Rzymie pogańskim i chrześcijańskim¹⁵.

Najpełniejszym, najbardziej wszechstronnie opracowanym staropolskim przewodnikiem jest dzieło co prawda drukowane, ale ukryte wśród ogromnych czterech woluminów, nieistniejące jako osobna jednostka wydawnicza. Jest to *Nowy peregrynant, starego świata lustrator, domator wszędziebylski alias esencyjalne i osobliwe scienda o państwach, królestwach, księstwach, prowincjach, miastach wielkich cum suis mirabilibus krótko skompejdijowane ex probatissimis authoribus multis*. Jest to „tytuł pierwszy wtórej części księgi”, czyli *Nowych Aten* ks. Benedykta Chmielowskiego. Ta encyklopedia „wszelkiej sciencyi pełna”, oparta na dziełach wybitnych przedstawicieli nauki, przez autora nazwana dumnie „akademią”, promieniująca

⁹ Por. A. Sajkowski. *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*, Poznań 1991.

¹⁰ Szerzej o tym: H. Dziechcińska, op. cit.

¹¹ Zob. *Delicyje ziemie włoskiej abo prawdziwe i istotne opisane...* Kraków 1665.

¹² Zob. J. Kiliańczyk–Zięba. *Cuda Krakowa w najstarszym polskim przewodniku*, „Ruch Literacki” R. 44: 2003, z. 1.

¹³ Zob. A. Jarzębski, *Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy*, wst. i opr. W. Tomkiewicz, Warszawa 1974.

¹⁴ Zob. E. Knobelsdorf, *Opisanie Paryża*, tł. J. Mrukówna, wst. i opr. J. Starnawski, Łódź 1994.

¹⁵ Zob. A. Wargocki. *O Rzymie pogańskim i chrześcijańskim ksiąg dwoje...* Kraków 1610.

wiedzą niczym towarzystwo naukowe czy szkoła wyższa, mając na celu popularyzację owej „scjencyi”, dostarcza również cennych informacji geograficzno–historycznych o świecie, który peregrynant będzie może zwiedzał. Jeśli zaś czytelnik dzieła podróży nie odbędzie, to po jego lekturze przynajmniej posiada elementarną wiedzę o otaczającej go rzeczywistości, o dziejach ludzkości, o bieżących jej sprawach, o państwach, ich organizacji politycznej, ustroju i położeniu geograficznym. Pisarz z naciskiem podkreśla, że pragnie popularyzować wiedzę naukową wśród szlacheckich domatorów, których horyzonty intelektualne są bardzo skromne. Sarmacki erudyta wyłożył swój pogląd na ten temat w dowcipnym, podbarwionym ironią wierszyku:

Kto w domu jak zółw siedzisz, aniś nie wojował,
Kurków, nie Turków z okna w swym domu widował,
Ledwie słyszał, co Mogol, świat nowy, Petzora –
Tu czytaj, peregrynant będziesz z domatora.

Tytuł zawiera wiele istotnych informacji, i jest tak zredagowany, aby czytelnika zainteresować, przykuć jego uwagę, skłonić do lektury, zaciekawić. *Nowy peregrynant — starego świata lustrator* to określenie konceptystyczne, oparte na antytezie, podobnie jak kolejny „epitet” — domator „wszędziebyłski”, choć na pierwszy rzut oka nie jest to logiczne, to w sumie sens jawi się bez trudu, a z pewnością koncept jest czynnikiem silnie oddziałującym na odbiorcę oczekującego, aby popularyzacja wiedzy miała atrakcyjną, rzecz można: ludyczną oprawę artystyczną.

Chmielowski zakładał jednak, że część jego czytelników to nie „domatorzy”, lecz prawdziwi podróżnicy — turyści, i przede wszystkim z myślą o nich opracował swoje kompendium, a także przygotował instrukcję dla peregrynanta, w której zaproponował trzymanie się wyłożonych przez niego kryteriów zwiedzania, określających sarmacką wizję, czy raczej sarmacki ogłęd świata. Ten prowincjonalny kapłan katolicki jest przede wszystkim uczonym–moralistą.

Instrukcja peregrynanta rozpoczyna się od erudycyjnego przywołania metafory pszczoły¹⁶. Podróżny–turysta, zwiedzając obce kraje, powinien kierować się nie tylko pragnieniem zaspokojenia ciekawości, ale także „powinien tę mieć intencję, aby jako pszczołka z państw, królestw, księstw, prowincyi, miast, jako z kwiatów cnót, nauk i pięknych manier słodycz zbierał” (s. 2). Zatem powinien czerpać nie tylko przyjemność, ale i korzyści intelektualne i moralne. Pisarz, wyznając zasadę, że *repetitio est mater studiorum*, po wielokroć tłumaczy metaforę pszczoły, budując bardzo kunsztowną konstrukcję retoryczną, opartą głównie na paronomazji, by tak rzec, makaronicznej, bo gra słów (wykorzystująca koncept

¹⁶ Por. J. Domański, *O dwu znaczeniach metafory pszczoły*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. 42: 1997, s. 57–72.

herbowy, jak w przypadku Francji, lub rzekomą etymologię innych nazw) układa się po linii łacińsko–polskiej:

Żeby, mówię, od francuskich liliji kandoru [blasku — tu i dalej objaśn. M. W.], z Sorbony tamecznej *sorbeat* [niech czerpie] naukę; od Florencyi nabrał odoru cnót, z Bononiji *bonitatem* [dobroci], z Genui *ingeniis mores* [dobrych obyczajów], a nie wicyjów [wad] (s. 2).

Sarmacki moralista podaje też przykłady negatywne, które peregrynant ma odrzucić, bo jak wiadomo, wiele zła można spotkać na świecie:

Nie ma się uczyć od Greków kłamstwa, od Ligurów *vanitatem* [próżności], od Hiszpanów zbytnej grandecy [wymiosłości, dumy]. *Lutetiae*, to jest Paryż, a *luto* [od błota] nazwane, nie mają pościwości twojej *inspergere maculam* [zabłocić plamą]. Nie powinienesz z Kapui z Hannibalem *capere* [przyjąć] rozpustnego życia *scandalum* [zgorzenia]¹⁷. Dopieroż od Turków nie naucz się *poligamiam*, to jest wielożęstwa, ani sodomiji, od Greków schizmy i od heretyków zaraźliwych nauk, od Machiawellów powierzchownego, układnego życia, a w sercu niezbożnego.

Wykazując dystans i tolerancję dla wad poznawanych narodów, zwiedzający ma się interesować tym, co go wzbogaci życiowo i przyniesie korzyść:

A że we wszystkich narodach *nemo sine naevo* [nikt bez wad; dosł.: bez znamienia, plamy], stąd, mówię, *Germani bibaces* [Niemcy pijacy], *Galli laeves* [Francuzi głupcy], *Hispani lenti et grandes* [Hiszpanie powolni i ociężali], *Poloni iactatores* [Polacy popędliwi], *Angli superstitios* [Anglicy zarozumiali], *Hungari pessimi* [Węgrzy najgorsi], na te ich *vitia* [wady] nie obracaj oka, ale na *zelum* [gorliwość] w religiji prawdziwej, na rządy *Reipublicae* [państwa, dosł.: rzeczypospolitej], na sprawiedliwość, męstwo, industriją [przemysłowość], inwencyją [pomysłowość].

Autor *Nowego peregrynanta* uważa, że podróże kształcą, że zwiedzanie obcych krajów ma przynieść wymierne korzyści duchowe. *Instrukcja peregrynanta* ma oddziaływać na czytelnika wielką siłą perswazji, toteż autor przewodnika zaprezentował w analizowanym tekście

¹⁷ Aluzja odnosi się do Annibala di Capua (zm. 1596), od 1579 roku arcybiskupa Neapolu, w latach 1586–1590 nuncjusza papieskiego w Polsce, gdzie wywołał zamęt polityczny, jako zwolennik Habsburgów dokonując w 1587 roku kontrelekcji arcyksięcia Maksymiliana przeciwko wybranemu wcześniej Zygmunto-
wi III Wazie (którego uznał po przegranej Maksymiliana w bitwie pod Byczyną 24 stycznia 1588 roku).

mistrzowskie opanowanie środków retorycznych wznagających skuteczność oddziaływania wypowiedzi. Stąd apel moralisty oparty na anaforze: „bądź stookim Argusem”, „bądź Dunajem rzeką”. Ten drugi zwrot, usytuowany paralelnie do porównania peregrynanta ze „pszczołką”, ma ten sam cel, co chwyt poprzedni: przemówić do jego wyobraźni, skłonić go do wzbogacania się duchowego, do wynoszenia jak największych korzyści z odbywanych podróży. Perswazja wzmocniana jest poprzez egzempla, alegorie, przysłowia, cytaty z autorów antycznych i chrześcijańskich, polisyndeton umożliwiający powtarzanie równolegle przywoływanych argumentów. Kapłan katolicki, moralista i erudyta w jednej osobie dba o nawiązanie bliskiego kontaktu intelektualnego z czytelnikiem:

Bądź Dunajem rzeką, w którą by wiele źródeł, potoków, rzek wpadło *virtutum* [cnót], a nie kłoki szpetnego życia i manier.

Apel ten poparty jest przykładami wziętymi z historii, perswazja moralna znalazła silne wsparcie poprzez przywołanie egzemplów:

Wieków naszych *erexit politicam ex barbara monarchiam* [podniósł królestwo z barbarzyństwa do oglady] rosyjską Piotr Aleksiewicz imperator z ciekawej lustracyi cudzych krajów. Dawniej Jan Zamoyski, kanclerz polski, w cudzych krajach *studiosus peregrinans* [ciekawy podróżnik], dla Polaków w fundowaniu trybunału i innych politycznych maksym doktor i lektor chwalebny, czego się w postronnym nauczył, tego swemu komunikował narodowi polskiemu.

Zdaniem Chmielowskiego czasy zmieniły się na gorsze. Dawni peregrynanci przywozili z podróży dużo dobrego: „piękne maniery, rządy dobra pospolitego”, obecni zaś uganiają się za tym, co ułatwia życie, czyni je wygodnym, wręcz luksusowym, ale nie wzbogaca wewnętrznie. Na koniec tej części wywodu autor wytacza argumenty najmocniejsze — powołuje się na wielkie autorytety: filozofa Apoloniusza z Tyany (I w. n. e.), który „zlustrował Persów, Scytów i Indyj” a następnie na św. Hieronima. Słowa twórcy Wulgaty przytoczył po łacinie jako sentencję. Powtórnie posłużył się sentencją, cytując zdanie odnoszące się do Aleksandra Wielkiego, który „uwielbiał zwyczaje perskie, a nienawidził rodzimych” (*Persarum te mores et disciplinam delectant, patrios mores exosus est*).

Chmielowski–Sarmata tym razem zwrócił uwagę na wydźwięk patriotyczny peregrynacji: trzeba poznawać dobre obyczaje obcych narodów, jednak nie przedkładać ich nad ojczyste, pielęgnować własne, wzbogacać je doświadczeniami wyniesionymi z podróży. Należy zatem „dobra pospolitego nawozić do ojczyzny i pięknych manier”.

Po części wstępnej autor przewodnika zamieścił ową „instrukcję służącą do peregrynacyi”, zawierającą wskazówki dla podróżnika, jak należy zwiedzać obce kraje. Dominuje tu utylitaryzm, pragmatyzm, dochodzi do głosu potrzeba zaspokojenia ciekawości, która wypędza turystę z domowych pieleszy.

Nadal pisarz przykłada dużą uwagę do uatrakcyjnienia wywodu elementami ludycznymi, toteż po raz kolejny posługuje się przysłowiem, utrzymanym w tonacji ironiczno-krytycznej: „Kto nie chce z ojczyzny swojej wyjechać ciołkiem, a powrócić wołkiem, te dalsze ma obserwować *regulas* [przestrzegać zasad]” — tłumaczy uczony popularyzator wiedzy. Jako kapłan zaleca staranne przygotowanie się duchowe peregrynanca. Wyjazd powinien on poprzedzić spowiedzią i komunią, za przewodników obrać Pannę Najświętszą, św. Rafała, Anioła Stróża, Trzech Królów i św. Ekspedyta, patrona podróżujących. Po przybyciu do celu wyprawy trzeba podziękować Bogu za szczęśliwą podróż, a Anioła Stróża danej krainy poprosić o opiekę.

Sarmacki intelektualista uświadamia, że skoro peregrynant podjął tak wielki wysiłek przemierzania odległych państw, nie może on zaniedbać zwiedzania, czyli nie wykorzystać wszystkich wynikających z tego pożytków. Motorem napędowym jest ciekawość świata, ale ciekawość uczona. Chmielowski zaleca, aby za każdym razem ustalić pochodzenie nazwy zwiedzanego miejsca, obserwować, jak się ona przeobrażała, dlaczego się zmieniała. Pisarz w całym dziele dużo uwagi poświęca dociekaniom etymologicznym, i ten postulat jako autor przewodnika dla lustratorów świata realizuje bardzo rzetelnie¹⁸. Radzi dowiedzieć się, jaka w zwiedzonym kraju panuje religia, jaki ustrój, dopytać o położenie geograficzne, jaka jest jego historia. Postuluje, aby ustalić, kto był fundatorem czy założycielem miasta, jakie są przywileje, zabytki, mury, fosy, zamek, jak jest organizowana obrona przed nieprzyjacielem. Uważa, iż peregrynant powinien interesować się tym, jaka jest kondycja „tamecznych” mieszkańców, w czym objawia się ich cnota, za co ich można chwalić, jaki jest ich stosunek do cudzoziemców. Turysta powinien też zdobyć wiedzę o ukształtowaniu powierzchni zwiedzanego kraju, zwrócić uwagę na morza, rzeki, źródła, „cieplice”, na faunę i florę:

Obrócić rozumne oko i ciekawe na *publica opera* [budynki publiczne] *alias* na struktury, na bazyliki, klasztory, kolegijs, kaplice, których tam świętych deponowane relikwije, jakie obrazy, cuda, kościołów architektura, czy *Tuscania* [porządek tokański], czy *Ionica* [porządek joński], czy *Dorica* [porządek dorzycki], czy *Romana* [porządek rzymski], co za inskrypcje. Struktury świeckie lustrując, spenetrować zamki, pałace, jaka ich architektura, *defensa* [urządzenia obronne], zlustrować szyki, cekauze [zbrojownie], armatę [uzbrojenie], baszty, jakie *praesidium* [załoga, garnizon]. Kto w zamku, w pałacu: *rex* czy *vice-rex* [król lub wicekról], czy gubernator, komendant, z jaką pompą, magnificencyją i dworem rezyduje (s. 14).

Z przytoczonego fragmentu wyzierają cechy Sarmaty o europejskich horyzontach; na pewno nie jest to prowincjonalny, firlejowski punkt widzenia. Chmielowski, który po-

¹⁸ Zob. K. Pomian, *Zbiernicze i osobliwości. Paryż — Wenecja. XI–XVII wiek*, Warszawa 1996; A. Sajkowski, *Opowieści misjonarzy...*, op. cit.

droży zagranicznych nie odbywał, jednak dobrze wiedział, co powinno być obiektem zainteresowania pobudliwego intelektualnie peregrynanta z Sarmacji rodem. Magnificencja dworu, pałacowy przepych, podziw dla bogactwa kościołów, cześć dla świętych obrazów i relikwii — to typowo szlachecki zestaw wartości życiowych, kultywowanych w czasach powstania *Nowych Aten*, w środowisku coraz bardziej zapadającym się we własne opłotki.

Ciekawość lustratora wszędobylskiego, w myśl omawianej instrukcji, powinna skierować go do zwiedzania prywatnych rezydencji, ogrodów, fontann, dworów, malowideł, pomników. Autor przewodnika zalecał zwrócić uwagę na ustrój zwiedzanego państwa czy miasta, „jaki w którym kraju parlament, magistrat, trybunał czy sądy; jacy senatorowie; co za prerogatywa prezydenta lub burmistrza”. Przy tak wnikliwym zapoznaniu się z życiem bieżącym zwiedzanego miejsca należy jednak zachować konieczny dystans: „Ale w żadne nie wdawaj się faksyje ani też z twymi ziomkami zbytnie i sekretnie nie dyskutuj, bo wpadniesz w suspycję [podejrzanie] złą o siebie” — przestrzega autor instrukcji. Zaleca też, aby turysta czy pielgrzym zwracał uwagę:

jakie szkoły publiczne, akademije, jak dawne, od kogo erygowane, *quibus* nadane *privilegiis* [przez kogo obdarzone przywilejami], co tam za profesoro-
wie, jakiej uczą sentencyi; czy *schola Tomistica*, czy *Scotistica*, czy *Coimbracensis*
[autor wymienia różne doktryny scholastyczne], *etc.* (...) co tam za biblijoteki,
jak wielkie i dawne, co za księgi i *raritates* [rzadkości] mają, jako to rzymska
biblijoteka ma *manuscripta* świętych doktorów, gimnazjum królewieckie ma
listy Cycerona, na woskowych tablicach napisane; zważyć, jak zacni w ta-
mecnej akademiji dyscypulowie [uczniowie] (...).

Jak widać, światły sarmacki obieżyświat powinien obserwować różne dziedziny życia zwiedzanego kraju, a szkolnictwo, nauka, biblioteki powinny być przedmiotem jego szczególnego zainteresowania. Jako typowy intelektualista swoich czasów Chmielowski żywi ogromny kult dla owych „*raritates*”, „*curiositates*”, wszelkiego rodzaju mirabilów, co bardzo wyraźnie widać w samym przewodniku. Instrukcja świadczy, że zamiarem autora był utilitaryzm i pragmatyzm dzieła. Zwiedzający ma wynieść z podróży jak największe korzyści intelektualne i estetyczne, ma być bystry i dociekliwy „fundamentalnie najmniejszą rzecz spenetrować”, zachować jak najwięcej w pamięci, która, jak wiadomo, jest ulotna. To, co podróźny obejrzy w czasie zwiedzania, zależy od jego pozycji społecznej:

wiele pomaga zacność peregrynanta: więcej cudzoziemcy pokażą królewiczowi, książęciu, zacnego senatora albo bellatora [wojownika] głośnego synowi niż prostemu szlachcicowi, który tylko mory i humory [obyczaje i nastroje] widzieć może, ale *non arcana et rara* [sekrety i rzadkości]. Niepięknie to będzie, kiedy komu z cudnych krajów powróconemu powiedzą, że tam był *oculo spectator*, *mente incognitor* [ogłądał oczyma, rozumem nie pojął].

Sarmacki mentor i moralista ciągle pamięta, że w perswazji ważny jest odpowiedni dobór argumentów. Toteż sięga po słowa Justa Lipsjusza, trafnie dobranym cytatem wzmacniając swój wywód:

Słodsze nad lipiec Lipsjusza słowa w tej materii wyrzeczone *extant*: *Sapiens ubicumque est peregrinatur, fatuus semper exulat* [mądry wszędzie jest podróżnikiem, głupiec zawsze wygnańcem].

Chmielowski tłumaczy te słowa, dodając do nich własny komentarz moralizatorski:

że ciekawy i mądry znajdzie w każdym miejscu co widzieć, a prostak, osieł, nieciekawy, głupiec i w pośrodku *rarity et mirabilium* [rzadkości i niezwykłości] nic nie widzi.

Autor instrukcji był człowiekiem obdarzonym poczuciem humoru, toteż zdobył się na dowcipny komentarz:

Według tej mojej instrukcyi musiał się sprawować Ulisses peregrynujący, kiedy mu I Iomerus daje pochwałę: *Qui mores multorum hominum edit et urbes* [„Który poznał obyczaje wielu ludzi i rozliczne miasta” — cytat z początku *Odysei*].

Późnobarokowy erudyta po raz kolejny i nie ostatni przywoływał swój ukochany antyk, którego kult uprawiał z pełnym przekonaniem o tym, że „wiek dawny polerowniejszy”. Jako autor przewodnika dla peregrynanta deklarował, że w komponowaniu tego kompendium dokona ścisłej selekcji wiedzy, wprowadzi do swego dzieła informacje ujęte esencjalnie, zwróci uwagę na osobliwości, na sprawy co dziwniejsze, „małe mijając”, zgodnie z powszechnie cytowaną jego deklaracją: „koń, jaki jest, każdy widzi” — lepiej zatem nie zaprzętać nim uwagę czytelnika, pisząc raczej o zwierzętach niezwykłych: o wole Szoroborze czy o rybie remorze.

Reasumując wywód, podkreślić należy, że ksiądz Benedykt Chmielowski w świetle omawianej instrukcji jawi się jako najczystszej wody Sarmata, katolik–moralista, mentor, jako dobrej klasy erudyta, miłośnik antyku silnie osadzony w kulturze ciekawości, dobry popularyzator wiedzy i dobry pisarz, wszelkimi dostępnymi mu środkami uatrakcyjniający czytelnikowi lekturę — począwszy od tytułów dzieła lub poszczególnych jego części, ułożonych konceptystycznie, mających przyciągać uwagę, zaciekawić i zachęcić do lektury.